

Debata nad ustrojem

Potrzebujemy w Polsce poważnej debaty, jak dostosować ustrój do zmieniającej się wewnętrznej i międzynarodowej polityki – pisze Marek. A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W ostatnich miesiącach nagłaśniano u nas ideę „mądrej” decentralizacji Polski. Wokół tej idei powstało znaczne intelektualne środowisko, a na poziomie samorządowym krystalizuje się jakiś rodzaj politycznej współpracy, która taką decentralizację stawia sobie za cel. Świadomie nie przyłączyłem się do tego pomysłu.

Decentralizacja ma być remedium na duopol władzy głównych partii politycznych w Polsce, które coraz bardziej działają według zasady zwycięzca bierze wszystko, oraz na polaryzację polityczną polskiego społeczeństwa. Też jestem tymi zjawiskami czasami zmęczony, czasami zmartwiony, ale nie widzę innej formuły radzenia sobie z nimi niż ta, którą daje demokratyczne, narodowe państwo prawa. Wiem, to mozolna droga i rozłożona na dekady.

W naszym politycznym myśleniu szczególną popularnością cieszą się rozwiązania magiczne, drogi na skróty. Takim magicznym rozwiązaniem polskich problemów miał być kiedyś gaz łupkowy, niedawno elektromobilność i innowacyjność. Decentralizacja jest kolejnym. Jednak kiedy słyszę, że ma ona prowadzić do

Trudno uwierzyć, by województwo czy wielka metropolia były bardziej skuteczne w sporze z wielką międzynarodową organizacją niż państwo

usankcjonowania przez władzę samorządów geograficznego podziału Polaków pod względem ich politycznych i kulturowych różnic, to zastanawiam się, czy zwolennicy tego

pomysłu naprawdę wiedzą, w jakiej Europie i na jakim świecie żyją.

Wiele lat temu Anne-Marie Slaughter opisała w książce „New World Order” zjawisko tworzenia się nowych struktur władzy międzynarodowych sieci, przede wszystkim w biznesie, regulacjach, handlu, ustawodawstwie i sądownictwie. Słusznie uznała, że wywołała to zasadniczy spór o ochronę praw obywateli, producentów i konsumentów przez państwo narodowe wobec nowych międzynarodowych centrów władzy, które, dodajmy, tylko w niewielkim stopniu podlegają faktycznej kontroli. Idea decentralizacji Polski tę ochronę w konsekwencji znosi, bo trudno uwierzyć, by województwo czy nawet wielka metropolia były bardziej skuteczne w sporze z wielką międzynarodową organizacją niż państwo.

Potrzebujemy w Polsce poważnej debaty, jak dostosować ustrój do zmieniającej się wewnętrznej i międzynarodowej polityki. Na pewno można o takiej potrzebie przypomnieć w kontekście rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Tyle że jej reformy, co nieprzypadkowe, poszły akurat w odwrotnym kierunku niż ten, do którego namawiają nas dzisiaj decentralizatorzy.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”